

Krzysztof Kłopotowski

GENIUSZ ŻYDŌW NA POLSKI ROZUM



FRONDA

**GENIUSZ
ŻYDŌW
NA POLSKI ROZUM**

Krzysztof Kłopotowski

GENIUSZ ŻYDŌW NA POLSKI ROZUM

Wstęp

Rafał A. Ziemkiewicz

FRONDA

Ilustracje na okładce
Portret autora: Michał Sadowski/Fotorzepa/Forum
Front: dabooost@fotolia.com
David Davis@fotolia.com

Ilustracja w książce
© Janusz Kapusta

Szef Projektów Wydawniczych
Maciej Marchewicz

Redakcja i korekta
Hanna Śmierzyńska

Skład i łamanie
TEKST Projekt, Łódź

© Copyright by Krzysztof Kłopotowski
© Copyright for Fronda PL, Sp. z o.o. Warszawa 2015

ISBN 978-83-64095-95-5

Wydawca
FronDA PL, Sp. z o.o.
ul. Łopuszańska 32
02-220 Warszawa
tel. 22 836 54 44, 877 37 35
faks 22 877 37 34

e-mail: fronda@fronda.pl
www.wydawnictwofronda.pl
www.facebook.com/FronDAWydawnictwo

Spis treści

Wstęp. Pochwała kłopotów.....	9
Od Autora. Po co ta książka?.....	15
Izrael, cud cywilizacji w Palestynie	31
Palestyńczycy żyją z Żydów	34
Strach i nienawiść	38
Państwo z garażu	41
Bastion Zachodu na Bliskim Wschodzie	47
John von Neumann, władca algorytmu	50
Wszechpotężne lobby w Waszyngtonie	59
Legalna agentura	63
Legendarny AIPAC	67
Cenzura debaty publicznej	71
Wynalazek „nowego antysemityzmu”	77
Medialny wzór „Gazety Wyborczej”	83
„The New York Times” to nie jest głos Ameryki	87
Rząd dusz zamiast żądzy pieniądza	92
Multikulti kontra prawda	95
„Gazeta Wyborcza” a kod kulturowy judaizmu	102
Obalić Michnika z pomnika	109
Wielki Reżyser nie zrobi tego filmu	113
Cień Jerzego Urbana	117
Scenariusz upadku	121

Kto zabawia świat z Allenem i Polańskim	127
Nickelodeon, czyli bajzel dla ludu	130
Kodeks Hayesa.....	137
Woody Allen, zgroza neurozy.....	141
Nasz Mefisto.....	149
Igraszki z diabłem.....	152
Nowi Żydzi w kinie	159
Zmiany masek	162
Mężczyzna, który uwalnia się od miesięczki.....	166
„Mensch” lepszy od „mena”	170
Fantazje o superbohaterze	173
„Mensch” morderca	175
Jak zostać mądrym i bogatym	181
1. Ucz się, bo to daje bogactwo.....	184
2. Odkładaj nagrodę	185
3. Dbaj o swoich, a oni zadbają o ciebie	187
4. Pracuj w wolnych zawodach.....	191
5. Bądź zuchwały.....	195
6. Bądź wybiórczo rozrzutny, ale roztropnie oszczędny	198
7. Ceń indywidualność, zachęcaj do kreatywności... ..	199
Co tak gna Żydów do sukcesu?	205
Pieniądz rodzi się w umyśle	209
Jak nalać z próżnego	213
Lichwa potępiona czy błogosławiona	215
Wynalazki finansowe	219
Porady rabina biznesmena	223
Więcej luzu!	227
Dawaj, a będzie ci dane	232
Skargi Feliksa Konecznego.....	235

Jak powstał „żydowski łeb”	239
Badania IQ Termana.....	242
Radykalna selekcja	245
Rola w świecie	250
Niedorozwój formy	256
Osobowość i charakter	261
Dzieło życia, udział Dziadka	265
Jak zadziwić Europę albo męczeństwo	
Sierakowskiego	269
Rojenia wizjonerów	272
Yael Bartana kręci Polskę	276
Czy diaspora się skończyła?	281
Pamiętnik KosmoPolaka	287
Bibliografia wybrana	381

Wstęp
Pochwała kłopotów

Rafał A. Ziemkiewicz

Zdecydowana większość uczestników polskiej debaty publicznej przypomina dziś bohatera książki J.R.R. Tolkiena „Hobbit”, Bilbo Bagginsa. O panu Bagginsie do tego stopnia wiedziano, co sądzi o tej czy innej sprawie, że nikt nie musiał się fatygować zadawaniem mu pytań. Było to zresztą przyczyną, dla której Baggins cieszył się w okolicy wielkim poważaniem.

Nasza „publiczność czytająca” także, niestety, w ogromnej części nie oczekuje od intelektualisty, publicysty czy innego „klerka”, żeby ją zaskakiwał, przeciwnie – oczekuje potwierdzenia, że to, co ona uważa, uważa słusznie. Różnica między szczęśliwym Hobbitonem a skłóconą Polską jest tylko taka, że tu mamy dwie społeczności czytające i dwa pakiety jedynie słusznych poglądów, w których autor ma utwierdzać swoich czytelników i dostarczać im uzasadnień. Przy czym są to pakiety bardzo szerokie, ujednocicające stosunek do szeregu zagadnień z dziedziny polityki, patriotyzmu, religii, obyczajowości – nawet do Jerzego Owsiaka i książek o Harrym Potterze.

Wyznawcy tych pakietowych poglądów, które nosi się jak barwy plemienne, bardzo nie lubią, gdy zaburza się im – jak to nazywają psychologowie – skrypty poznawcze. Publicysta patriota musi mieć patriotyczny stosunek do wszystkiego, podobnie jak publicysta Europejczyk musi mieć do wszystkiego stosunek dokładnie przeciwny. I nie ma tu dobrego wyjścia, bo jeśli publicysta nie podporządkowuje się oczekiwaniom redaktorów i czytelników, zostanie za to ukarany brakiem zainteresowania

i druku. A jeśli się podporządkuje, to też po jakimś czasie na to samo wyjdzie. Na mocy mechanizmu opisanego w starej anegdocie o Wałęsie, którego jeden z biskupów namawiał, by koniecznie przeczytał papieską encyklikę o pracy – na co przewodniczący Solidarności odpalił: ale ekscelencjo, co ja będę czytał, przecież ja się z naszym Ojcem Świętym w pełni zgadzam!

Najlepiej więc, choć może nie jest to łatwe życie, w tym starciu karnych w większości hułców walczących o polską duszę być w gronie partyzantów. Błędnych rycerzy, najwyżej stawiających własne zdanie i przyłączających się w różnych konkretnych sprawach czasem do tej, czasem do tamtej strony – ale nigdy się niepodporządkowujących. Nie dla nich orderzy, nie dla nich pochwały w rozkazach wodzów, gratyfikacje. Ale za to tylko oni, niemieszczący się w szufladach i schematach, mogą powiedzieć nam coś fascynującego.

Krzysztof Kłopotowski, określający sam siebie mianem „nowojorskiego liberała”, a w Polsce postrzegany jako „pisowiec”, erudyta, znawca sztuki i filmu, jest od dawna, odkąd osiadł w Polsce, jednym z tych nielicznych autorów, których zawsze czytam do końca. I zawsze jestem zaskoczony, że potrafi do każdego tematu podejść w sposób niebanalny, odkrywczy, zaskakujący i jeszcze olśnić trafnością doboru cytatów, materiałów, źródeł. Z kompletną pogardą dla wszelkiej „poprawności”.

Napisać książkę o Żydach – to już jest „zuchwałe rzemiosło”. Pisać w niej, że istnieje coś takiego jak żydowskie mentalności, żydowskie sposoby znajdowania się w obcych społeczeństwach, żydowskie traumy, prowadzące do antagonizowania ich i do przywoływania z pomroki dziejów upiórów, które właśnie chciało się na zawsze ze świata wygonić – to już dość na skandal. Ale pisać o nich

z podziwem, z uznaniem dla osiągnięć, z prowokacyjnym pomysłem: sprowadźmy do Polski Żydów z powrotem, opłaci się to i nam, i im – to już dwa skandale i pewność, że się zostanie zaatakowanym z obu stron. A i to jeszcze nie dość, bo pisać o żydowskich sukcesach bardzo konkretnie, nieomalże demaskując ich mechanizmy, to kolejny sposób, by czytelnika oburzonego zamienić w zainteresowanego i odwrotnie.

Czy coś Kłopotowskiego może obronić? Tak. Konkretnie. Z takim czy innym przymiotnikiem, wyciągając takie czy inne wnioski, pisze Kłopotowski o historycznych, społecznych i kulturowych faktach. Promuje albo obnaża, a może po prostu fotografuje, objaśnia mechanizmy. Wkurzy albo zachwyci, ale na pewno nie zdezinformuje. I nie zanudzi.

Proszę mi wierzyć, bo – pozwolę sobie na takie osobiste wyznanie – Żydzi jako temat nigdy mnie nie obchodzili. I w zasadzie nie obchodzą nadal. Uważam, że są to sprawy nie moje, nudne, nieaktualne, przereklamowane i tylko przez nadreprezentację potomków przedwojennej „żydokomuny” w naszych sferach opiniotwórczych mielone w kółko do mdłości. I zdominowane przez prymitywne kalki. Dla Leszka Bubla Żydzi są demonicznym złem, dla Aliny Całej narodem świętych męczenników, a znowu antysemityzm jest w jej opisie irracjonalną manią i fobią właściwą w gruncie rzeczy wszystkim „gojom” z wyjątkiem tych, którzy gorliwie w wyznawaniu win całego nieżydowskiego świata wobec Żydów uczestniczą.

Nikt nie ma nawet na tyle odwagi, by sięgnąć do wielokrotnie oplukanego klasyka polskiego „żydoznawstwa”, jeśli można uznać za takiego Romana Dmowskiego, i zobaczyć, jak bardzo jego antyżydowskie filipiki nie miały nic wspólnego z bredzeniem o przerabianiu

chrześcijańskich dziątek na macę ani obsesjami kolporterów rozmaitych ubeckich „list Żydów”. Owszem, Dmowski uważał, że Żydzi obiektywnie stoją na drodze żywotnym polskim interesom, a żydowskie elity są zdeklarowanymi wrogami naszej państwowości, ale jego wyobrażenie o Żydach dalekie było od wszelkiego demonizowania, przeciwnie, uważał „żydostwo” swoich czasów za pogrążone w upadku, definitywnie złamane, archaiczne, ukształtowane przez prymitywne, magiczne myślenie – i jako takich traktował Żydów nie jako wszechogarniający spisek, ale jako siłę, którą powinniśmy zmusić do negocjacji i uznania naszych praw. Jeśli to jest antysemityzm, no to antysemityą był też wielokrotnie przez Kłopotowskiego przywoływany twórca syjonizmu, Teodor Herzl, i twórcy tak życzliwie tu opisanego państwa Izrael, którzy postrzegali swój naród mniej więcej tak samo. To jest myślenie godne znienawidzonego przez nową lewicę mężczyzny – przepraszam, męskiego, szowinistycznego i patriarchalnego piga, jak to ujmie nowojorski liberał. I za to najbardziej tę książkę sławię.

Od Autora
Po co ta książka?

Rodakom

Uczmy się od Żydów! To genialny naród, kultura albo religia. Różnie ich określają, lecz tak czy inaczej istnieje żydowski kod kulturowy, który ułatwia wielkie sukcesy w życiu praktycznym i umysłowym. Każdy może przyswoić te sposoby postępowania, skoro przekazuje je rodzina i kultura. Gdyby żydowski geniusz wynikał tylko z kodu genetycznego, wtedy nie mielibyśmy szans w rywalizacji o rozwój umysłu, wpływ na losy świata, władzę i pieniądze. Trzeba by mieć żydowskich rodziców, by wspiąć się na ich poziom. Jednak kod kulturowy można przejąć. Trzeba chcieć, podpatrywać i uczyć się, uczyć i jeszcze raz uczyć.

Spójrzmy na Stany Zjednoczone. W tym wieloetnicznym państwie prawa i wolnej konkurencji mogą swobodnie ujawniać się talenty każdej kultury narodowej. Żydzi stanowią dwa procent mieszkańców USA. Jednak żydowskie pochodzenie ma 20 procent profesorów najważniejszych uniwersytetów i 40 procent wspólników w najważniejszych kancelariach prawniczych Nowego Jorku i Waszyngtonu. Mają 10 procent senatorów, prawie 5 procent posłów do Izby Reprezentantów, ale aż jedną trzecią sędziów Sądu Najwyższego i 139 z 400 najbogatszych Amerykanów na liście magazynu Forbes.

Jedna czwarta 50 najbogatszych ludzi świata jest pochodzenia żydowskiego, choć ten naród, kultura czy religia obejmuje ledwie dwa promile ludzkości. To się nazywa nadreprezentacja! Kto ceni badania naukowe bardziej niż pieniądze, znajdzie na szczycie ludzkich osiągnięć

także około jednej czwartej ich uczonych. Od czasu ustanowienia Nagrody Nobla otrzymało ją 194 laureatów żydowskiego pochodzenia po co najmniej jednym rodzicu. Daje to 23 procent ogółu noblistów w latach 1901–2014. Największy udział mają w ekonomii – 39 procent laureatów. Potem fizjologia i medycyna – 27 procent oraz fizyka – 26 procent.

Uczyć się, ale od kogo? Kto jest Żydem? Cóż, tematem tej książki nie są Żydzi, ale ich utrwalone w tradycji sposoby bycia i myślenia zapewniające nadzwyczajny sukces w świecie, inaczej mówiąc, kod kulturowy. Powinno unikać się w Polsce – i szerzej w diasporze – ostrej definicji Żyda, bo sprzyjałoby marginalizacji, często wbrew jego własnemu poczuciu tożsamości. Czemu Polak miałby dowiadywać się, że nie jest Polakiem, bo jest z pochodzenia Żydem? Między jednym a drugim nie musi być sprzeczności.

Izrael jest bardziej rygorystyczny. Przyjął, podaję za Wikipedią, że Żydem jest ten, kto w sądzie rabinicznym przedstawi swe pochodzenie sięgające prababki (a w przypadku Etiopczyków siedem pokoleń wstecz). Ponadto musi przedstawić państwowe dokumenty, jak świadectwo urodzenia, czy małżeństwa, stwierdzające narodowość/religię żydowską. W braku dokumentów orzeczenie sądu nie jest ostateczne i każdy urzędnik sądowy może je podważyć w ciągu 20 lat, zmieniając status obywatelstwa na „wstrzymane”, co grozi deportacją.

Jednak poza Izraelem rozciąga się płynny obłok możliwości. Żydem jest wyznawca judaizmu, który przez studia, modlitwę i codzienne postępowanie szuka w odwiecznej mądrości żydowskiej odpowiedzi na wielkie pytania życia, określa rabbi Morris N. Kertzer w książce „What is a Jew” (Touchstone Book, 1996). Żydem jest także ten,

kto nie praktykując religii i w małym stopniu przestrzegając obyczajów uważa jednak etykę, folklor i literaturę judaizmu za własną. Judaizm bywa też zwany cywilizacją. „A więc Żydzi to kulturowa grupa, przede wszystkim religijna, chociaż nie wyłącznie, połączona przekonaniem o wspólnej historii, wspólnym języku modlitwy, ogromnej literaturze, folklorze, a ponad wszystko poczuciem wspólnego przeznaczenia. W tym sensie Żydzi są ludem nie w pojęciu narodowym czy rasowym, ale w poczuciu jedności. Judaizm to sposób życia tych ludzi”. Dodajmy, że żyją w stu kilkudziesięciu kulturach świata i w różnym stopniu utożsamiają się i z żydostwem, i z krajami zamieszkania.

Czy więc można mówić o kodzie kulturowym judaizmu, według którego postępuje każdy Żyd w jednym z wymienionych przez rabiego Kertzera sposobów bycia Żydem? Myślę, że nie można. Kod kulturowy to raczej „typ idealny”, pojęcie wymyślone przez socjologa niemieckiego Maxa Webera. To model składający się z cech istotnych dla danego zjawiska społecznego; nie występuje w czystej postaci w rzeczywistości, ale pozwala porównywać realne zjawiska z tym modelem.

Jednak autor nie podaje wyczerpującego typu idealnego kulturowego kodu judaizmu. Zostawia to wyższym autorytetom. Istnieją wszakże wzory postępowania uznane przez autorów głównie żydowskich, choć nie wyłącznie, za typowo żydowskie. Ta książka jest publicystyką, a nie pracą naukową, gdzie żąda się wyczerpania tematu i twardych definicji. Autor wykorzystuje nie tylko prace mniej lub bardziej naukowe, lecz również intuicję i wiedzę potoczną, wytworzoną w obcowaniu Żydów ze światem.

Jest pewna przeszkoda w braniu z nich przykładu. Żydzi są od nas bardziej inteligentni wskutek selekcji

w trakcie odwiecznych prześladowań. Większe szanse przeżycia mieli osobnicy bystrzejsi. I działał przesiew pozytywny. Od dwóch tysięcy lat najwyżej cenili studia religijne, jako życiowe powołanie. Zamożni Żydzi chętnie wydawali córki za młodych uczonych bystrzejszych od reszty. Dzięki temu geny inteligencji miały większe szanse przejścia w następne pokolenie z powodu dostatku i bezpieczeństwa, w jakim wyrastały dzieci rabinów. A chrześcijanie stworzyli odwrotny mechanizm. Ci najbardziej inteligentni również szli do stanu kapłańskiego, lecz celibat kleru usuwał ich geny z ogólnej puli. Od tysiąca lat, odkąd księżom zakazano ożenku, a życie zakonne stało się popularne, odsiewaliśmy najlepszy materiał genetyczny. Cóż, trudno, tego co trwało tysiąc lat, nie da się szybko nadrobić. Jednak można przejąć sposoby myślenia i działania, które dają sukcesy w każdej dziedzinie życia.

Żydzi są niezrównani w odkrywaniu nowych terenów ekspansji umysłu i biznesu. Teraz tworzą nową przestrzeń dla rodzaju ludzkiego. To cyberprzestrzeń, gdzie mają jeszcze większą nadreprezentację. W sześciu głównych nagrodach za badania informatyczne żydowskie pochodzenie ma od 32 do 56 procent laureatów. Żydami są twórcy dwóch największych portali świata: Facebooka – Mark Zuckerberg, oraz Google’a – Siergiej Brin i Larry Page. Założyciel Microsoftu, Bill Gates, Żydem nie jest, ale jego (były) następcą, Steven Ballmer, owszem, po matce. Larry Ellison, założyciel korporacji Oracle, jest najbogatszym Żydem globu (56 miliardów dolarów). Teoretycznie podstawy informatyki stworzyli John von Neumann oraz Norbert Wiener, z polskich i niemieckich Żydów. Koniec cywilizacji, jaką znamy, wieszczy Ray Kurzweil – prorok Osobliwości, czasów, gdy ludzie

stracą kontrolę nad rozwojem sztucznej inteligencji za 30 lat, a niektórzy przejdą na nośniki biotechniczne. Pracując w Google, przykłada do tego rękę z entuzjazmem pioniera.

Informatyka powtarza historię kina, radia i telewizji. Żydzi przejęli marginalne urządzenie wynalezione przez gojów i stworzyli na tej podstawie wielki przemysł. Kino nabrało rozmachu dopiero, kiedy oni się za to wzięli. Radio powstało w Ameryce, gdyż operator telegrafu David Sarnoff wymyślił „pudło muzyczne”, a potem pudło z ruchomymi obrazkami i powstała pierwsza sieć radiowo-telewizyjna NBC. Internet został otwarty dla biznesu, gdy pewien prawnik żydowski dał w sieci ogłoszenie o swych usługach. Wywołał oburzenie, bo naruszył czystość przestrzeni pasjonatów techniki, ale odkrył nowy kontynent. Internet, kino, radio, telewizja tworzą wyobraźnię mas. Internet idzie dalej, określa nam świadomość. Rolę osobistej pamięci przejmuje Google. Facebook zastępuje nam przyjaciół, z którymi dotąd tworzyliśmy rozumienie świata. Obie korporacje kontrolują treści w obiegu umysłowym. Zuckerberg, Page, Brin to tylko czubek góry lodowej według zasady: im bardziej abstrakcyjna dziedzina, tym większy w niej udział i sukces Żydów.

Są również pionierami globalizacji. Od dwóch tysięcy lat mieszkają rozproszeni po świecie. To im dało wyjątkowy punkt widzenia, z którego każda rzecz wydaje im się względna, bo wiedzą, że w innych miejscach świata wyglądają lub są oceniane inaczej, o czym przekonują się w dalekich podróżach i z handlowych listów od rodaków ze świata. Wiedzą również, że dla każdego towaru można znaleźć kupca za utrafioną cenę, a towar nie ma stałej wartości. Są bardzo dobrze poinformowani o świecie od trzech tysięcy lat. Żaden naród w Europie nie

może się z nimi równać pod tym względem, w Azji tylko Chińczycy i Hindusi. Byli wszędzie, widzieli wszystko, doświadczali wszystkiego, od najwyższych triumfów po najgłębsze upadki. Mają to zapisane w kodzie genetycznym przez mieszane małżeństwa w krajach osiedlenia i w kodzie kulturowym, tym doświadczeniu świata wydestylowanym w sposoby zachowania, które przekazuje wychowanie przez rodzinę i środowisko społeczne. Każdy naród prowincjonalny, zamknięty, mało twórczy powinien patrzeć na nich z podziwem i ciekawością. I uczyć się, uczyć i jeszcze raz uczyć!

Amerykański antropolog Charles Murray przebadał dobre warunki dla wybitnej twórczości. Obliczył ilość wzmianek nazwisk, dzieł oraz powierzchni im poświęcone w encyklopediach i historiach. Wyłonił 4002 ważnych twórców w 21 dziedzinach w okresie 800 p.n.e.–1950 n.e. Ogromną bazę danych opracował programem komputera szukając lokalizacji najważniejszych uczonych i artystów. Statystycznie udowodnił poglądy przyjmowane dotąd intuicyjnie. Z dużym uproszczeniem ukazał najważniejsze tendencje w swoim dziele „Human Accomplishment”, (HaperCollins Publishers 2003).

Na terenie zachodniej cywilizacji działało 97 procent najważniejszych naukowców świata. Najbardziej twórczy region globu jest wąskim pasem lądu między Danią i Szkocją a północnymi Włochami. W owym rdzeniu Zachodu pracowało 80 proc. najważniejszych Europejczyków. Ale najbardziej twórczym miastem świata był Paryż, grupując 12 procent wybitnych postaci całej ludzkości.

Czemu w Europie bił gejzer talentów? Zachód zawdzięcza kreatywność w wielkiej mierze chrześcijaństwu, a zwłaszcza katolicyzmowi. Inkwizycja inkwizycja, jednak żadna religia nie zachęcała tak mocno ludzi

do samodzielności duchowej jako jednostki w obliczu Boga, jak czynił to kościół katolicki. Po pewnych waha- niach Kościół przyjął pogląd św. Tomasza z Akwinu, że Bóg dał człowiekowi inteligencję i cieszy się, gdy używa jej do poznania świata.

Judaizm też mocno zachęca do samodzielności umy- słu, lecz Żydzi są bardzo twórczy dopiero w zetknięciu z innymi kulturami. Obecnie są najbardziej kreatywni. Między rokiem 1870, kiedy po wyjściu z getta weszli łąwą w życie umysłowe Zachodu a rokiem 1950, granicy ba- dania - mają sześciokrotną nadreprezentację w naukach ścisłych, pięciokrotną w sztuce i muzyce, czterokrotną w literaturze i 14-krotną w filozofii. W odniesieniu tylko do krajów zamieszkania, największą 22-krotną nadrepre- zentację osiągnęli w Niemczech a we Francji – 19-krotną. Po roku 1950 nadreprezentacja wzrasta, jeśli za miarę przyjąć nagrody Nobla w naukach i literaturze. W pierw- szej połowie XX wieku była sześciokrotna wśród laure- atów, a w drugiej połowie wieku już 12-krotna.

Trzy są potęgi duchowe na świecie oprócz Niemiec, to Wielka Brytania i Francja. Jeszcze w czołówce, chociaż znacznie w tyle znajdują się Włochy, potem leży przepaść a za nią Austro-Węgry. Rosja zajmuje szóstą pozycję.

A miejsce Polaków wśród wybitnych twórców Europy nowożytnej (1400–1950)? Jest nader skromne. Z czte- rech tysięcy mamy tylko 24; połowę stanowią literaci a drugą uczeni. Nie mamy nikogo w naukach o Ziemi, technologii, sztuce, filozofii. Leżąc w uścisku przepotęż- nych Niemiec (550) i dużo słabszej Rosją (130) jesteśmy ledwo zipiącym karłem umysłowym, odrobinę lepsi niż garstka Norwegów! Polska zajmuje w Europie 13 miej- sce liczbą ważnych twórców, gorsza od Danii a lep- sza od Bałkanów ujętych zbiorczo. Jak więc ocalimy się

w globalnym świecie między Niemcami a Rosją? Ucząc się sztuki przetrwania od Żydów. Nie lubimy pamiętać lub nie wiemy, jak wiele im zawdzięczamy. To krótka lista: równość wobec prawa boskiego i ludzkiego, świętość życia, godność osoby ludzkiej, sumienie indywidualne, odpowiedzialność społeczną, miłość jako podstawę sprawiedliwości i nade wszystko, jak obejmować rozumem nieznaną, czego skutkiem był monoteizm – zachwyca się Paul Johnson, autor „Historii Żydów”. Zawdzięczamy im też ideę postępu, którą realizują, próbując sił swych umysłów na wszystkim, co żywe i martwe. Tworzą instrumenty pieniężne i racjonalizują gospodarkę. Ciągłe kwestionują podstawy wiedzy i kultury, nawet Ziemię jako miejsce zamieszkania rodzaju ludzkiego. Korzenie żydowskie, angielskie i holenderskie ma pionier technologii i charyzmatyczny prezes Tesla Motors, Elon Musk. Chce przenieść człowieka na Marsa, a jeśli to się nie uda, to chociaż samemu tam umrzeć.

Żydzi stworzyli u siebie środowisko dla produkcji intelektualistów, którzy wytwarzają coraz to nowsze idee. Mniejsza, póki żyli w gettach, a umysły rozwijali w zamkniętym obiegu studiów religijnych. Lecz gdy zdobyli prawa obywatelskie w XIX wieku, historia przyspieszyła. Dawno, dawno temu ogłosili światu Boga Jedynego surowego. Dopiero po dwóch tysiącach lat wydali jego Syna miłosiernego, lecz go odrzucili na swoje utrapienie w dalszym ciągu dziejów. Zaś ostatnie dwieście lat to galopada idei. Mistrzowie obrotu kapitału wydali najbardziej niebezpiecznego krytyka kapitalizmu i zjadliwego krytyka judaizmu, Karola Marksa. I najbardziej zjadłą obrończynię kapitalistycznego egoizmu Ayn Rand (z domu Alisa Rosenbaum). Zrodzili najbardziej sugestywnego głosiciela wolności seksualnej, podmywającej

podstawy konserwatywnych społeczeństw Zachodu, Zygmunta Freuda. Wydali uczonego, który podważył całą ludzką wiedzę jako zbiór tylko hipotez ważnych tak długo, dopóki się ich nie obali, Karla Poppera. Są drożdżami zachodniej cywilizacji, lecz broń jądrową, która może jej położyć kres, współtworzyli genialni uczniowie czarnoksiężnika: Albert Einstein, Robert Oppenheimer, Edward Teller.

Rola Żydów jest tragiczna w dziejach. Wnoszą kolosalny wkład w rozwój rodzaju ludzkiego, płacąc za to wysoką cenę. Jak? Uporem w uczeniu się kosztem wielu wyrzeczeń. Wytrwałością w pracy. Niezgodą na rzeczywistość, okupioną niechęcią otoczenia. Mają wielki wpływ na świat zamierzony i opaczny, nie tylko wtedy, kiedy wykonują z sukcesem swe rozmaite przedsięwzięcia, ale też wtedy, gdy wywołują gwałtowny sprzeciw i opór materii. Bez nich nie byłoby rewolucji bolszewickiej. Kierowali przewrotem i ocalili przed klęską. Przyznał to sam Lenin, zresztą z żydowskim dziadkiem w swojej rodzinie. Bez bolszewizmu nie byłoby aż tak brutalnego nazizmu. W pewnej mierze stanowił reakcję na komunizm, poznany przez Niemców podczas rewolucji bawarskiej w 1919 roku, kierowanej przez Żydów. A czy bez komunizmu powstałby faszyzm we Włoszech? Może tam skończyłoby się na zwykłym socjalizmie dla naprawy nadużyć kapitału.

Polak żydowskiego pochodzenia, którego szanuję za umysł i niezależność, uprzedza, by nie postrzegać Żydów jako monolitu ani tylko rewolucjonistów podważających ład społeczny. Sądzi, że moje kryteria pozwalają uznać „jako żydowskie przeciwstawne sobie postawy i zachowania (...) Neokonserwatyści są żydowscy, bo wspierają Izrael, a fakt, że byli główną siłą walczącą z kontrkulturą i ogólnie lewicą, np. w piśmie «Commentary» – tego już

nie zauważasz. Jednym z najważniejszych filozofów konserwatywnych XX wieku był niemiecki Żyd, Leo Stauss, zresztą mocno osadzony w swojej tradycji. Jego działalność miała miejsce – z wiadomych względów – w USA, a jego uczniowie, tacy jak Allan Bloom, Thomas Pangle, Stanley Rosen (...) stanowili intelektualną zaporę przed lewactwem na amerykańskich uniwersytetach. Czy więc Żydzi rozkładali kulturę Zachodu, czy jej bronili? Czy może był to przemyślny sposób zajęcia wszystkich możliwych pozycji, aby bronić swojej nacji w każdej sytuacji? Ta ostatnia interpretacja jest aberracyjna, ale chętnie zaakceptowana przez tych, którzy w latach trzydziestych twierdzili, że spisek żydowskich bankierów i komunistów odpowiada za stan świata”.

W tych słowach jest wiele racji, dlatego je przytaczam we wstępie, chociaż są polemiczne. Żydzi to nie monolit. Wskazówką mogą być ich sympatie partyjne. W amerykańskich wyborach do Izby Reprezentantów w roku 2014 aż 66 proc. Żydów poparło demokratów a 33 proc. republikanów. Dla roku 2010 nie ma danych. W wyborach 2006 roku 87 proc. Żydów poparło demokratów a 12 proc. republikanów. A co ważniejsze mają wielki udział wśród aktywistów partii demokratycznej, która jest progresywna, na polski gust lewacka, gdy republikanie są konserwatywni.

Gdyby nie byli w opozycji do świata, to nie wnieśliby tytułu wielkich innowacji, zmuszając rodzaj ludzki do szybszego rozwoju. Jak wiadomo „są tacy jak wszyscy, tylko bardziej”. Dlatego są drożdżami cywilizacji. Najciekawsze jest to „bardziej”. Skąd ta niesamowita dynamika umysłu? Czy możemy wzbudzić ją także w sobie?

To wszystko byłoby łatwiejsze, gdyby nie żydokomuna przekształcona w postępowy obóz liberalny. Za tymi

ludźmi ciągnie się pamięć zdrady i zbrodni przodków. Chcesz na nich życzliwie spojrzeć, a staje ci w oczach, do czego byli zdolni jako formacja etniczno-ideowa. Pewni intelektualści żydowscy wypierają się pokrewieństwa z komunistami. To nie są Żydzi! – wołają. Sami odeszli od judaizmu! – krzyczą. No cóż, porzucili judaizm, ale jako komuniści zachowali dynamikę umysłu nauczoną w domu, a kształconą przez stulecia w dysputach w jesziwach, szkołach religijnych. Chodzi właśnie o tę dynamikę, a ta ma wyraźnie żydowskie pochodzenie. W wypadku żydokomuny ta dynamika przyniosła katastrofy narodom, w których rządziła przez ideologię marksistowską. Jednak w otoczeniu liberalnym i kapitalistycznym przyspiesza rozwój cywilizacji.

Czy da się zatrzeć ślady zbrodni przeciwko ludzkości? Próby trwają. Oto hasło po przekładzie na polski: „Berman Jacob (1901–1984); polski polityk. Był wiceministrem spraw zagranicznych polskiego reżimu komunistycznego (1945–1947), a następnie sekretarzem stanu i wicepremierem do czasu usunięcia w roku 1956.” I ani słowa więcej. Czyżby „usunęli” go polscy antysemita? Kto tak cenzuruje życiorys nadzorca komunistycznego terroru? („The New Jewish Standard Encyclopedia”, 7 wydanie z 1992 roku) Jeśli komuniści rzekomo nie byli Żydami, to co robi w encyklopedii ówże Berman oraz Trocki (Bronstein), Kamieniew (Rosenfeld) i inni?

Żydzi a sprawa polska? Mieszkaliśmy razem w jednym kraju od 800 lat, ale obok siebie. My zamknięci w pysze szlachty, pogardzie mieszczan, ciemnocie chłopów. Oto, co pisał rosyjski urzędnik podróżujący po ziemiach zaboru rosyjskiego w 1818 roku: „Prawie każda z ich rodzin wynajmuje nauczyciela do dzieci. My mamy nie więcej niżeli 868 szkół w miastach i wsiach, a ogółem 27 985 uczniów.

Oni zapewne mają taką samą liczbę uczniów, cała ich ludność bowiem studiuje. Czytają także dziewczęta z najuboższych rodzin. Każda rodzina, żyjąca choćby w najskromniejszych warunkach, kupuje książki, ponieważ w każdym gospodarstwie domowym jest przynajmniej dziesięć książek. A większość mieszkańców chat w (polskich) wioskach dopiero ostatnio usłyszała o elementarzu”.

Minęły dwa stulecia. W 2014 roku 19 milionów Polaków nie przeczytało ani jednej książki; 10 milionów nie miało w domu żadnej publikacji książkowej. Dwie trzecie narodu polskiego nie ma godnych wzmianki potrzeb umysłowych, choćby na poziomie literatury kobiecej. A każdy umie czytać, zatem nic tego nie usprawiedliwia.

Polacy mają najmniej innowacyjną gospodarkę w Unii Europejskiej. Są montażystami podzespołów z importu i konsumentami głównie obcych rozrywek. Tutaj nie rodzą się idee. Dwie najlepsze uczelnie w Polsce w rankingu szanghajskim zajmują miejsca w czwartej setce uczelni świata. W tej klasie Niemcy mają tylko jedną uczelnię, natomiast dwadzieścia w wyższych kategoriach.

Czytelniku, nie obrażaj się za te słowa. Ty jesteś całym innym, gdyż trzymasz w ręku książkę nie pierwszą lepszą z brzegu, choćby i kucharską; tyle potrafi górna jedna trzecia ludności kraju. Ty jesteś kimś więcej, należysz do elity. Sięgnąłeś po opowieść o wybranym narodzie powodowany ciekawością, czy i w jaki sposób można doskonalic się na przykładzie producentów geniuszy.

Ciemnota jest korzeniem zła w Polsce. Ciągnie w dół ludzi, którzy stoją wyżej, jednak chcą kochać się z rodakami. Dopuszcza upadek obyczajów publicznych. Psuje politykę krajową i zagraniczną. Tumanione stada obywateli dają się zwodzić sprytnym manipulatorom. Przykro pomyśleć, co byłoby z nami, gdyby nie Polacy ży-

dowskiego pochodzenia, których rodziny przetrwały tutaj wojnę. Dlatego przedstawiam w rozdziale „Zadziwić Europę...” do rozważenia pomysł sprowadzenia setek tysięcy Żydów i kto koło niego chodzi. Powtarzam – tylko do rozważenia. Bo jeżeli tego nie zechcemy, to trzeba znaleźć inną radę na marną pozycję Polski i Polaków.

Mówią, że idea narodu wybranego to przykład żydowskiej hucpy. Sami wyciągnęli się za włosy do tej roli i nawet powiedzieli o tym w Piśmie: Nie byliśmy lepsi od innych, ale Bóg nas wybrał niezbadanym wyrokiem. I my spróbujemy wybrać siebie, ale indywidualnie, bo ten trud wielki nie każdy Polak zniesie.

Wzorem stosunków polsko-żydowskich niech będzie list naszych biskupów do niemieckich z frazą „przebaczamy i sami prosimy o przebaczenie”. Obie strony mają winy. Niech wybaczą nam Polaków, którzy przyłożyli rękę do Zagłady w czasie okupacji niemieckiej, chociaż Polskie Państwo Podziemne starało się chronić Żydów przed szmalcownikami, a wielu Polaków pomagało im z narażeniem życia. Niech nam przebaczą antysemitizm II RP i podobne incydenty w III RP. Ale nie prosimy o przebaczenie Marca '68. Była to rozgrywka narzuconych narodowi frakcji komunistycznych. Żydokomuna odebrała zapłatę od swych polskich uczniów. My natomiast wybaczymy im udział żydokomuny w niszczeniu elit etnicznie polskich po II wojnie światowej, kolaborację z Sowietami w czasie tej wojny, dywersję ich komunistów wobec II Rzeczypospolitej oraz atak na polską tradycję w III Rzeczypospolitej. Wybaczymy to, pamiętając o ogromnym wkładzie Żydów w polskie życie umysłowe.

Próbujemy przystosować się do siebie. Odpowiedzią na polonizację Żydów niechaj będzie judaizacja Polaków i przyjęcie cech judaizmu, które zasługują na podziw

i dają sukces w świecie. Polacy niech przejmą szacunek dla wiedzy, staranne wychowanie dzieci, solidarność grupową, przedsiębiorczość, stanowczość, twórczy umysł i ambitną samodzielność. Polacy żydowskiego pochodzenia wywodzą się czasem z rodzin nienawidzących polskości i gardzących nią. Jednak w następnych pokoleniach wielu stało się patriotami bez zarzutu, cennym nabytkiem kultury i polityki polskiej, mimo przeszłości przodków i niekiedy własnej.

Świat staje się globalny, znikają granice. Niekontrolowane siły obce hulają po kraju. Kto ocali się z tej zawieruchy, jaką widać na horyzoncie? Który z nas zdobędzie dobrobyt i suwerenność umysłu? Kto? Ten, który zapatrzy się na mistrzów myślenia poza schematami. Polaku, jeśli chcesz przetrwać i jeszcze się wzbogacić, ucz się pilnie od Żydów.